



Rok XIII Nr 10/151

Październik
2010

Głos
św. Antoniego

Miesięcznik parafii p.w. św. Antoniego Padewskiego w Lublinie
www.antoni.kuria.lublin.pl

MOTTO MIESIĄCA

Różaniec jest równocześnie medytacją i prośbą. Wytrwałe błaganie zanoszone do Matki Bożej opiera się na ufności, że macierzyńskie wstawiennictwo wszystko może uzyskać od Serca Syna.

Czcigodny Sługa Boży Jan Paweł II

NIESKOŃCZONE ŹRÓDŁO MIŁOŚCI



Październik chodzi po kraju, cichnie ptactwo z gaju.

To stare polskie przysłowie doskonale wpisuje się w atmosferę jesiennych rozważań modlitewnych. Obecny zaś miesiąc tradycja Kościoła, w sposób szczególny poświęca Różańcowi Świętemu. Różany ogród, bo i takie miano spotykane jest w przekazach historycznych, stanowi potężną broń w walce z codziennymi słabościami. Jest doskonałą formą obcowania z Maryją, a jednocześnie stanowi element więzi ze wspólnotą chrześcijańską na całym świecie, która modlitwie różańcowej poświęca swoje intencje.

Cd. na stronie 3

Obraz Matki Bożej Królowej Pokoju z Dzieciątkiem Jezus w Stoczku Klasztornym, gdzie więziony był Prymas Tysiąclecia Stefan Wyszyński.

Maryja trzyma w ręku bursztynowy różaniec подарowany przez Ojca Świętego Jana Pawła II.

W dniu 19 czerwca 1983 r. Ojciec Święty dokonał koronacji Obrazu.



POŚWIĘCENIE TORNISTRÓW

Na Mszy św. dla dzieci o godz. 11.00 dolny kościół zawsze jest wypełniony po brzegi.

Wiele emocji przeżywają dzieci przy różnego rodzaju specjalnych okazjach. Tym razem podczas Mszy św. w pierwszą niedzielę miesiąca—6 września ks. Mariusz Salach po wygłoszonym kazaniu poświęcił przyniesione przez dzieci wyprawki.

POŚWIĘCENIE ZIARNA NA SIEW

Mimo, że jesteśmy parafią miejską, mamy na jej terenie typowo wiejską część, graniczącą z parafią św. Ojca Pio w Rudniku.

W Uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny zwanej w Polsce Matką Bożą Siewną święci się zawsze ziarno na siew.

Na wieczornej Mszy św. poświęcenia ziarna dokonał ks. Łukasz Waś.



PEREGRYNACJA OBRAZU MATKI BOŻEJ

W poniedziałek 13 września po Mszy św. wieczorowej Obraz Matki Bożej Częstochowskiej został przekazany mieszkańcom bloku przy ul. Niepodległości 13a i procesyjnie odprowadzony przez liczną grupę wiernych pod przewodnictwem ks. Proboszcza Stanisława Roga i ks. Łukasza Wasia.

Nawiedzenie Obrazu Matki Bożej w rodzinach rozpoczęło się 16 października 2005 r. Dotychczas Matka Boża gościła w rodzinach mieszkających przy ulicach: Trześniowskiej, Tumidajskiego i częściowo Niepodległości. W tym roku Obraz nawiedza w dalszym ciągu mieszkańców ul. Niepodległości.

Obecność Maryi wśród nas jest źródłem radości, że nie jesteśmy sami, że zawsze możemy uciekać się do Jej pomocy i pośrednictwa. Bliskość Maryi jest jednocześnie zobowiązaniem, byśmy mogli zawsze zasługiwać na miano Jej dzieci i byli Jej gorącymi czcicielami. W codziennym Apelu Jasnogórskim w naszych domach możemy łączyć się duchowo z Maryją i rodzinami przyjmującymi Jej Wizerunek. Czynimy to również w czasie adoracji Najświętszego Sakramentu, która



odbywa się w każdy czwartek od godziny 15.00 (odmawiana jest wówczas Koronka do Miłosierdzia Bożego) do godz. 18.00 oraz w każdą pierwszą sobotę miesiąca.

Nawiedzenie jest wyjątkową okazją do pogłębienia relacji z Bogiem i Maryją, a także do spotkania z bliskimi, których za-

praszamy do swojego domu na wspólną modlitwę. W dniu nawiedzenia dobrze jest uczestniczyć we Mszy św. i skorzystać z sakramentu pojednania.

Peregrynacja Obrazu Matki Bożej w naszej parafii trwa już pięć lat i prawdopodobnie zakończy się w 2013 roku.

KS. ŁUKASZ WAŚ

Cd. ze strony 1

Warto nieco cofnąć się w czasie, aby przyjrzeć się, w jaki sposób na przestrzeni wieków kształtowała się formuła modlitwy różańcowej. Jak informują przekazy, już w średniowieczu klasztory chętnie korzystały z tej formy modlitwy. Nawet mnisi egipcscy, oddając się pobożnym praktykom, korzystali z ziarenek piasku, aby się nie pomylić. Z czasem pewna ewolucja, jaką przechodził Różaniec, wzbogacała piękno rozważań, za pośrednictwem tajemnic. Pontyfikat papieża, Wielkiego Polaka Jana Pawła II, usystematyzował modlitwę, rozszerzając ją do 20 dziesiątków, które bezpośrednio odnoszą się do kontemplacji spuścizny nauczania Jezusa Chrystusa. Warty szczególne podkreślenia jest fakt, że Różaniec, bardzo chętnie polecany jest przez Stolicę Piotrową, jako nabożeństwo ludu chrześcijańskiego.

Oreędzie fatimskie potwierdza nauczanie Kościoła w obszarze modlitwy różańcowej. Ukazując się pastuszkom, Matka Zbawiciela, z wielką mocą przekazała swoje posłanie: „Chcę, abyście codziennie odmawiali Różaniec”. Wspomniany już Ojciec Święty Jan Paweł II bardzo chętnie korzystał z modlitwy różańcowej. Pisał: „Dzięki tej modlitwie zwracamy się bezpośrednio do Maryi, trwając razem z Nią w komunii modlitewnej. Proszę Was, zwracam się do wszystkich, korzystajcie z bogactwa Różańca”.

Matka Boża objawiając się Błogosławionemu Alanowi de Rupe przekazała 15 obietnic w zamian za odmawianie modlitwy różańcowej.

1. Ktokolwiek będzie Mi służył przez odmawianie Różańca Świętego otrzyma wyjątkowe łaski.
2. Obiecuję Moją specjalną obronę i największe łaski wszystkim tym, którzy będą odmawiać Różaniec.
3. Różaniec stanie się groźną bronią przeciw piekłu, zniszczy, pomniejszy grzechy, zwycięży heretyków.
4. Spowoduje On, że cnoty i dobre dzieła zakwitną; otrzyma on od Boga obfite przebaczenie dla dusz; odciągnie serca ludu od umiłowania świata i jego marności; podniesie je do pożądania rzeczy wiecznych. Och taka dusza uświęci siebie tym sposobem.
5. Dusza, która poleci Mi się przez recytowanie Różańca nie zginie.
6. Ktokolwiek będzie odmawiał Różaniec i odda się rozmyślaniami nad Jego Świętymi

Naszym Drogim Solenizantom; ks. Łukaszowi Mudrakowi i ks. Łukaszowi Wasiowi składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia, błogosławieństwa Bożego i życzliwości ludzkiej.

Niech Maryja, św. Antoni i św. Łukasz Ewangelista wypraszają u Jezusa łaski potrzebne w pracy duszpasterskiej.

Tajemnicami, nigdy nie będzie pokonany przez niepowodzenia; jeżeli będzie sprawiedliwym, wytrwałym w łasce Bożej i będzie godnym życia wiecznego.

7. Kto będzie miał prawdziwe nabożeństwo do Różańca - nie umrze bez Sakramentów Kościoła.
8. Wierni w odmawianiu Różańca będą mieli w życiu i przy śmierci światło Boże i pełnię Jego łaski.
9. Uwolnię do czyszcza tych, którzy mieli nabożeństwo do Różańca.
10. Wierne dzieci Różańca zasłużą na wysoki stopień chwały w niebie.
11. Otrzymacie wszystko o co prosicie przez odmawianie Różańca.
12. Wszystkich, którzy rozpowszechniają Różaniec, będą wspomagała w ich potrzebach.
13. Otrzymałam od Mojego Boskiego Syna obietnicę, że wszyscy obrońcy Różańca, będą mieli za wystawienników cały Dwór Niebieski, w czasie ich życia i w godzinie ich śmierci.
14. Wszyscy, którzy odmawiają Różaniec są Moimi synami i braćmi Mojego Jedyne-go Syna Jezusa Chrystusa.
15. Nabożeństwo do Mojego Różańca jest wielkim znakiem przeznaczenia do Nieba.

Do Różańca Św. przywiązane są odpusty: zupełny i cząstkowy.

Za pobożne odmawianie Różańca Św. Wierny może uzyskać odpust zupełny po spełnieniu następujących warunków:

Spowiedź Św.

Komunia Św.

Modlitwa w intencjach Ojca Św. Benedykta XVI. Przynajmniej jeden raz „Ojciec nasz” ; „Zdrowaś Maryjo”, „Wierzę w Boga”.

Wyżeczenie się przywiązania do grzechu. Odmówienie w kościele lub kaplicy jednej części Różańca.

Różaniec Św. powinien być odmawiany w sposób ciągły połączony z rozważaniami poszczególnych tajemnic.

Odpust cząstkowy można uzyskać we wszystkich innych okolicznościach oraz w przypadku nabożnego używania poświęconego Różańca.

Skoro modlitwa różańcowa na przestrzeni wieków pełniła tak ważną rolę w sercach i życiu ludzi to znak, że warto zagłębiać się w tę piękną modlitwę, by nauczyła nas z pokorą zgłębiać tajemnice Jej Syna. Niech nasze serca zaleje światło łaski, światło prawdy, światło świętości.

Nasza wspólnota parafialna realizując nauczanie papieskie organizuje od 3 do 7 października rekolekcje różańcowe, uwieńczeniem których będzie procesja różańcowa. Gorąco zachęcam do uczestnictwa. Będziemy prosić Matkę Najświętszą, by wyjednana nam łaskę zrozumienia bóstwa Chrystusa. Każdy z nas będzie miał możliwość czerpania z nieskończonego źródła miłości Maryi.

**1 października - Św. Teresy od Dzieciątka Jezus (1873-1897)**

Mając 15 lat wstąpiła do klasztoru karmelitanek za dyspensą papieża Leona XIII. Była niezwykle dojrzała duchowo. Starła się doskonale spełniać wszystkie obowiązki. Nazwała to „małą drogą dzieciństwa Bożego”. Widząc, że miłość Boga jest zapomniana, oddała się Bogu jako ofiara za zbawienie świata. Swoje przeżycia opisała w księdze „Dzieje duszy”.

3-4 października — Szósta rocznica nawiedzenia naszej parafii Matki Bożej w kopii Jasnogórskiego Wizerunku w 2004 roku.

4 października - Św. Franciszka z Asyżu (1181-1226)

Początkowo pragnął być rycerzem. Po niewoli, w jakiej przebywał w Perugii, zaczął poszukiwać najdoskonalszego wypełnienia woli Bożej i Ewangelii. Znalazł je w życiu „brata mniejszego” - ubożego i posłusznego. Jeszcze przed śmiercią jego przykład pociągnął ponad 5000 osób, które wstąpiły do założonego przez niego zakonu. Franciszek (wraz ze św. Klarą) stworzył dla kobiet II zakon kontemplacyjny. Dla osób świeckich założył III zakon.

5 października - Św. Faustyny Kowalskiej (1905-1938)

Wstąpiła do zakonu sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. Wykonywała prace w ogrodzie, w kuchni, piekarni, na furcie. Miała jedno pragnienie: uświęcić się w pracy i cierpieniu. Była obdarzona darem modlitwy kontemplacyjnej.

Na polecenie spowiednika spisała swe mistyczne przeżycia w „Dzienniczku”, który stanowi perłę duchowości chrześcijańskiej. Ogłosiła na nowo przesłanie o Miłosierdziu Boga. Na podstawie jej objawień został namalowany obraz Zbawiciela z podpisem „Jezu, ufam Tobie”, znany na całym świecie.

KS. ŁUKASZ WAŚ

7 października - Matki Bożej Różańcowej

Nabożeństwo to zainicjowali dominikanie. Pius V ogłosił święto Matki Boskiej Zwycięskiej po zwycięstwie floty chrześcijańskiej nad turecką pod Lepanto 7 października 1571 r. Klemens XII wprowadził je pod obecną nazwą w 1716 r. dla całego Kościoła.

3-9 października—Tydzień Miłosierdzia

66 Tydzień Miłosierdzia: 3 – 9 października 2010 r. Hasło tegorocznego Tygodnia to: *Czyńcie, jak Ja wam uczyniłem.*

Doświadczenie Kościoła pełniącego posługę Miłości umożliwia również dobre przeżycie kolejnego Tygodnia Miłosierdzia. W rzeczywistości naszych parafii sprowadza się on bardzo często do zbiorów ofiar pieniężnych i darów w naturze przeznaczonych dla biednych, dla domów pomocy społecznej, domów dziecka, seminariów i zakonów.

Istnieje w naszym kraju spora grupa ludzi, często wrogo nastawiona do Kościoła, która sama nie udziela nikomu żadnej pomocy i nie zna rozmiarów pomocy świadczonej każdego dnia przez „Caritas”, nie wie o wielkości zaangażowania w usuwaniu i łagodzeniu skutków klęsk żywiołowych czy wreszcie o wkładzie w pokonywanie ubóstwa i biedy. 66 Tydzień Miłosierdzia może stać się okazją do zaprezentowania osiągnięć parafialnych kół „Caritas”, czy punktów charytatywnych.

10 października – X Dzień Papieski

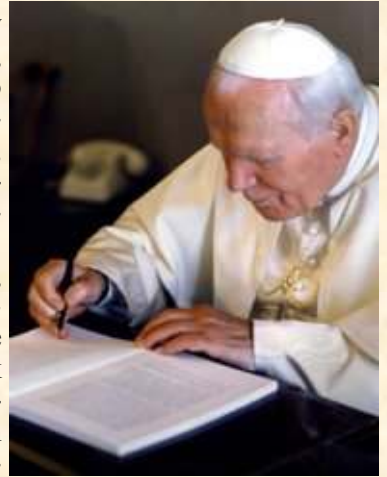
Tegoroczny Dzień Papieski obchodzony jest pod hasłem: „Jan Paweł II – Odwaga świętości”. Ks. Dariusz Kowalczyk z Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” mówi o trzech aspektach tegorocznego hasła. To „promocja świętych”



przez Jana Pawła II, osobiste dążenie Papieża do świętości, która może być realizowana przez każdego, i odwaga Ojca Świętego w wezwaniu – zwłaszcza młodych – do świętości. W tym roku Fundacja „Dzieło Nowego Tysiąclecia” będzie obchodzić 10-lecie działalności. Z tej okazji aktualni i byli stypendyści oraz zaproszeni goście wzięli udział w pielgrzymce na Jasną Górę w dniach 19-22 lipca, gdzie dokonali zawierzenia siebie i Fundacji opiece Matki Bożej. Fundacja prowadzi program stypendialny dla zdolnych i ubogich uczniów z małych miejscowości i terenów wiejskich. W tym roku obejmie on już 2300 osób z 42 diecezji. Wśród stypendystów jest 682 studentów i 270 tegorocznych maturzystów. Ważną częścią programu stypendialnego jest wychowanie w duchu nauczania Jana Pawła II. Stypendyści co roku spotykają się na letnim obozie formacyjno-integracyjnym w jednym z największych miast Polski. Podczas ubiegłorocznego Dnia Papieskiego w całym kraju zebrano 6,9 mln zł. Dzięki temu 2300 młodych osób otrzymuje stypendia, które pozwalają im rozwijać się i zdobyć lepsze wykształcenie.

Każdego 16 dnia miesiąca приходzimy do kościoła, aby wspominać papieża Polaka, Jana Pawła II i prosić Boga o wyniesienie go do chwały ołtarzy. Przychodzimy na Eucharystię, by uczyć się postawy miłości, zawierzenia, poddania od papieża Jana Pawła II. Przychodzimy także, by (...) modlić się za papieża naszych czasów Benedykta XVI. (...)

Kiedy zbliża się dzień 16. października, można często zobaczyć w telewizji urywki filmów związanych z Janem Pawłem II. Jak sobie chodzi po górach, jak pływa na kajaku, jak przytula dzieci, przyjmuje osoby chore i upośledzone, jak je odwiedza w szpitalach. W tym czasie możemy podziwiać, cieszyć się, ale także płakać ze wzruszenia wspominając, jak to było, kiedy papieżem był Jan Paweł II. Będziemy roztkliwiać się nad tym, co było, będziemy podziwiać papieża Polaka, ale nie będziemy żyć jego nauką.



Kto może powiedzieć, że zna naukę Jana Pawła II? Patrzymy na piękne obrazy, wspominamy wspaniałego Ojca, podziwiamy wspaniałego Dziadka, jakim był Jan Paweł II, ale kto sięgnie do jego nauki? Kto przeczyta choćby jedną jego encyklikę, adhortację, list apostolski? Kto wie, ile jest encyklik?

Kiedy na lekcji religii jest temat o Janie Pawle II i jego nauce, uczniowie mówią: *Po co nam ona? Czy przyda się w codziennym życiu?* A przecież nazywamy się pokoleniem Jana Pawła II. Uroczyście będziemy obchodzili rocznicę jego wyboru, będziemy cieszyć się, że takiego papieża mieliśmy. Ale nie to, co zewnętrzne powinno nas łączyć i budować, lecz nauka Jana Pawła II. Jego już nie ma wśród nas. Pozostało jego dziedzictwo – to, co jest najpiękniejsze, co wzmacnia, podnosi ducha, daje nadzieję – jego nauka. Co my o niej tak naprawdę wiemy? Co przekazuje i co głosi?

Jan Paweł II był wspaniałym człowiekiem, i owszem. Był mądrym profesorem. I co więcej? Gdyby ktoś nas zapytał, co sądzimy o jakiejś konkretnej jego nauce, to odpowiedzielibyśmy pewnie: *Oj, innym razem. Teraz nie mam czasu.* Bo jej po prostu nie znamy i jeszcze się tłumaczymy, że jest ona trudna i kto ją pojąć może. A nie jest wcale taka trudna. Wystarczy sięgnąć, otworzyć jego dokumenty i... czytać. I wprowadzać ją w życie. Nieważne jest to, co zewnętrzne: łzy, podziw, patrzenie w telewizor, wspomnianie. Najważniejsza jest modlitwa i jego nauka. To jest fundament, który pozwala nam głosić pewne prawdy, ale tylko wtedy, kiedy tymi prawdami będziemy żyć.

Chciałbym też trochę miejsca poświęcić papieżowi Benedyktowi XVI. Na pielgrzymkę do Wielkiej Brytanii pojechał z misją nawracania tamtejszych chrześcijan, którzy „troszeczkę” się w swoim życiu pogubili. Trudno to sobie wyobrazić, że przyjeżdża najwyższy autorytet Kościoła, a urzędującego przeciwko niemu protesty, chce się go aresztować za jakieś przestępstwa, robi się koszulki z napisem: *Wyrzucić papieża.* Czy człowiek nie postradał zmysłów? Czy do końca przestał wierzyć, że Bóg istnieje? Przyjeżdża papież, któremu należy się cześć i szacunek, jako głowie Kościoła. A robi się na niego ataki, ośmieszają go i podważają autorytet. Kim jest człowiek, aby decydować o kimś drugim? Kiedy przeglądałem wiadomości zrodziło się we mnie drugie pytanie, dlaczego wierzący i katolicy byli przeciwko wizycie papieża. Sugerowano, że jego wizyta za dużo kosztuje. Kiedy kupujemy w sklepie, to jakoś nie zastanawiamy się, ile pieniędzy wydajemy na niepotrzebne rzeczy. (...)

Rodzi się myśl, czy modlimy się za papieża Benedykta XVI? Czy polecamy go Matce Najświętszej? Czy czytamy jego wypowiedzi? Czy słuchamy transmisji z modlitwy *Anioł Pański* w telewizji czy w *Radiu Maryja*? Czy podziwiamy tę wspaniałą postać, jaką jest Benedykt XVI? Dla mnie jest to niepojęte, gdy słyszę z ust Polaków, katolików, że to Niemiec, nie nasz. Papież, to głowa Kościoła, do którego należymy i który tworzymy. Nie ma – nasz, wasz, Niemiec itd. My mamy obowiązek w sumieniu modlić się za papieża. Słuchać go, poznawać i wspierać. Bo każdy papież nie chce człowieka

stracić, tylko przyprowadzić do Chrystusa, który daje szczęście.

Zauważmy, że tylko Radio Maryja i Telewizja Trwam przekazują transmisje z pielgrzymki Benedykta XVI do Wielkiej Brytanii. Inne dają tylko urywki, ale, co mówi papież, czego naucza, po co przyjechał, nikt inny nie pokazuje. A warto byłoby włączyć radio, telewizję i posłuchać, co ten nasz papież ma do powiedzenia. Jakiego Boga chce pokazać? Modlę się za niego, by jego pielgrzymka wydała owoc błogosławiony i stokratny.

Dlatego proszę (...), byście pomodlili się o beatyfikację Jana Pawła II, a także w sposób szczególny zawierzili Bogu papieża Benedykta XVI. I jeśli tylko znajdziecie czas i siły, by zgłębiać naukę obu papieży, róbcie to. Nie będzie to czas stracony, bo poznacie Chrystusa, Jego Ewangelię, poznacie istotę chrześcijaństwa. (...) I wprowadzajmy tę naukę w czyn. Uczmy innych wspaniałej wiary, jaką jest wiara w Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego.

JAN PAWEŁ II

PIELGRZYM POKOJU

MAGDALENA MICHON

Karol Wojtyła – papież, czy prosty, zwyczajny człowiek? W myślach zadaję sobie to pytanie. Niby szalenie proste, jednak wciąż szukam odpowiedzi, kiedy spotykam się z Nim w modlitwie czy ze słowami przekazanymi światu, które są kontynuacją Miłosierdzia Bożego. Chciałabym Was przekonać, że Karol Wojtyła pozostał kimś bliskim dla współczesnej młodzieży i tym samym dla mnie samej. Często staram się intelektualizować Jego miłość do Boga i ludzi. Człowiek, gdy spotyka na swojej drodze osobę moralną, przystającą do przyjaźni i miłości z Bogiem, często zadaje sobie pytanie, skąd bierze się ta siła i moc do walki ze złem i z samym sobą. Skąd bierze się ta nadzieja na lepsze jutro, która umacnia człowieka w chwilach załamania psychicznego czy smutku? Odpowiedź jest dla nas wszystkich jasna – tą siłą do powstawania, bronią do walki, tarczą do obrony, jest pokora, prostota, modlitwa oraz wiara. A źródłem tych chrześcijańskich wartości jest sama Trójca Święta.

Karol Wojtyła swoim życiem i miłością do Boga i bliźniego udowodnił mi, że nie trzeba pieniędzy, władzy, zdrowia, ogromnej siły fizycznej i wielkiej mądrości, aby stać się przyjacielem, kimś szczególnie ważnym w oczach Boga i ludzi. Swoją posługą na Stolicy Piotrowej pokazał, że dobroć jest ważniejsza od mądrości. Że tam, gdzie przebywa Bóg, jest radość u smutnego, szczęście u nieszczęśliwego, zdrowie u chorego, otwarcie na bliźnich u zamkniętego oraz pokój u walczącego. On był jak cień Pana Jezusa. Nigdy nie były Mu obojętne losy człowieka. On potrafił przyprowadzić owczarnię do Pasterza.

Jan Paweł II pokazał swoją miłością do całego świata, swym pielgrzymowaniem do różnych narodów oraz cierpieniem, że człowiek potrzebuje wsparcia duchowego, nie tylko u Boga w modlitwie, ale także u ludzi ceniących sens życia. Nigdy nie podejmował ważnych decyzji dla Kościoła i ludzkości bez rozmowy z Bogiem. Zawsze podkreślał, jak ważne jest dla Jezusa nasze zjednoczenie z Nim, nasz wspólny cel, jakim jest osiągnięcie życia wiecznego w Królestwie Ojca Niebieskiego. W każdym człowieku widział Boga, zaś u niektórych starał się Go szukać.

Ojciec Święty nie tylko przypomniał nam o Miłosierdziu Bożym, które jest kluczem do Serca Jezusowego, ale także o obecności żywego i prawdziwego jedyne Boga wśród nas. W chwilach, gdy kończyło się pielgrzymowanie Ojca Świętego po tym świecie, cały świat potrafił się zjednoczyć w jednej modlitwie, która była słodyczą dla Jezusa jak i dla Papieża. Zadziwiający jest fakt, że potrzebna była śmierć jednego człowieka, aby cały świat złączył się duchowo. Z jakim zachwytem i powagą słuchaliśmy Jego mocnych i mądrych słów. Owszem, słuchaliśmy, lecz dopiero wtedy je usłyszeliśmy.

Ojciec Święty pozostał dla mnie kimś więcej, niż Wielkim Papieżem głoszącym ewangelię na cały świat. Jest dla mnie ojcem duchowym, przewodnikiem mej zabłąkanej duszy. Dzięki swojemu ciepłu, promiennemu uśmiechowi i wsparciu duchowemu – wskazał mi drogę do wolności i wyboru.



KALENDARIUM

13 października - Bł. Honorata Koźmińskiego (1829-1916)

Był kapucynem, wybitnym kaznodzieją i spowiednikiem. Swoją głęboką religijnością i troską o człowieka zjednywał wielu ludzi dla Chrystusa. Założył szereg zgromadzeń zakonnych, w tym kilkanaście bezhabitowych, tzn. utajonych przed rosyjskim zaborcą. Zgromadzenia podejmowały prace charytatywne i apostołskie m. in. wśród młodzieży szkolnej i rzemieślniczej, w fabrykach, wśród ludu wiejskiego, w przytułkach dla ludzi starych i upośledzonych.

15 października – Św. Teresy z Avila (1515-1582)

Była karmelitanką. Przeprowadziła reformę swojego zakonu. Część życia spędziła w podróżach, na pertraktacjach z władzami duchownymi i świeckimi, wygłaszaniu konferencji o odnowie życia zakonnego. Z pomocą św. Jana od Krzyża przedsięwzięła również reformę karmelitów. Łączyła kontemplację z aktywnością i umartwieniem. Napisała dzieła, które są perłami literatury mistycznej. Za największe uważana jest „Twierdza wewnętrzna”.

15 października 2005 r. zakończyła się peregrynacja obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w Diecezji Lubelskiej.

Nawiedzenie Obrazu Matki Bożej w rodzinach naszej parafii rozpoczęło się 16 października 2005 r.

W tym dniu pamiętamy szczególnie o **Śłudze Bożym Janie Pawle II**, który w 1978 roku powołany został na Stolicę Piotrową, modląc się o jego beatyfikację.

16 października - Św. Jadwigi Śląskiej (1174-1243)

Była żoną księcia Henryka I Brodatego. Przeżyła śmierć męża i prawie wszystkich dzieci. Jej syn, Henryk Pobożny, poległ w bitwie z Tatarami pod Legnicą. Ostatnie lata życia spędziła w ufundowanym przez siebie klasztorze cysterek w Trzebnicy. Zasłynęła z pobożności i czynów miłosierdzia.





18 października - Św. Łukasza, Ewangelisty (I w.)

Był lekarzem. Przyłączył się do św. Pawła, gdy ten odbywał drugą podróż misyjną. Był z nim w Rzymie, a także podczas trzeciej podróży misyjnej. Według tradycji jest autorem Ewangelii oraz Dziejów Apostolskich. Zawdzięczamy mu większość wiadomości o dzieciństwie Jezusa. Umarł prawdopodobnie śmiercią naturalną w wieku 84 lat. Kopią jednego z obrazów św. Łukasza jest wg legendy Ikona Jasnogórska.

24 października - 84. Światowy Dzień Misji - początek Tygodnia Misyjnego „Kluczem misji jest budowa jedności kościelnej” – to hasło tegorocznego Tygodnia Misyjnego.

„To doroczne spotkanie wzywa nas do intensywnego przeżywania dróg liturgii i katechezy, miłosierdzia i kultury, na których Jezus Chrystus wzywa nas do stołu swego Słowa i Eucharystii, abyśmy zakosztowali daru Jego obecności, kształcili się w Jego szkole i z coraz większą świadomością żyli w jedności z Nim, Nauczycielem i Panem” – napisał Ojciec Święty Benedykt XVI w orędziu na ten dzień.

29 października – Dziesiąta rocznica konsekracji naszego kościoła. Konsekracji dokonał Arcybiskup Józef Zyciński w 2000 r. Od tego momentu nasza świątynia stała się budynkiem przeznaczonym do wyłącznej służby Bożej. Dziękując Bogu za naszą świątynię wspominamy jej budowniczych, wszystkich kapłanów i osoby konsekrowane wywodzące się z naszej parafii oraz obecnie i dawniej w niej pracujące. Pamiętamy również o tych, co odeszli już do domu Pana.

Rozpoczął się nowy rok pracy Oazy i Domowego Kościoła. Lubelscy członkowie Ruchu Światło-Życie zebrali się z tej okazji w naszym kościele w poniedziałek 13 września, by wziąć udział we Mszy św. Msza św. celebrowana była pod przewodnictwem ks. Marka Urbana, moderatora diecezjalnego Ruchu. Homilię wygłosił Ks. Zdzisław Szostak Prefekt Seminarium Duchownego w Lublinie, moderator rejonowy. Poniżej publikujemy fragmenty homilii.

Ten rok pracy Ruchu Światło-Życie ma temat: *Słuchać Pana*. Żeby słuchać i słyszeć, trzeba się pochylić. Ale to nie wystarczy. Trzeba przyjąć do serca to, (...) co mówi do nas Pan. Tak poważnie podszedł do słów Chrystusa setnik. (...) Ten poganin mówił: *Powiedz słowo, a mój sługa będzie uzdrowiony*. (...) Setnik chciał słuchać Słowa Bożego, bo wiedział, że ma ono moc stwórczą, że daje życie, uzdrawia, jeśli przyjmujemy je z wiarą.

Bóg mówi Słowo. To się dzieje cały czas. Najpełniej przemówił przez Jezusa – Słowo, które stało się Ciałem. (...) Bóg mówi do nas mocno także w Piśmie Świętym. To Księga Życia nie tylko dla członków Ruchu Światło-Życie, ale i dla wszystkich uczniów Chrystusa, dla chrześcijan. Ks. Adam Włodarczyk, moderator generalny, w słowie programowym wygłoszonym na kongregacji odpowiedzialnych powiedział m.in.: *Ks. Franciszek Blachnicki dosłownie włożył Biblię do ręki i powiedział: 'Bierz i czytaj'. (...) Jako 14 letni chłopak dostałem małą Biblię, o której nie wiedziałem, że jest przywieziona ze Skandynawii od naszych braci z Kościołów Ewangelickich, którzy przyczynili się do tego, że Słowo mogło zagościć w naszych wspólnotach. Do dzisiaj tę Biblię przechowuję, jako najcenniejszą relikwię. (...) Mój moderator nie martwił się, czy jako 14 latek sobie poradzę. Powiedział: 'Czytaj śmiało'.* Dzisiaj te słowa słyszy każdy z nas: *Czytaj śmiało. Słuchaj Słowa Pana*. (...) Prośmy o taką wiarę, jaką miał setnik, byśmy potrafili odczytywać Słowo Chrystusa w różnych wydarzeniach naszego życia konfrontując je z Pismem Świętym. Bardzo ważna jest ta codzienna modlitwa Słowem Bożym. (...)

Ale Bóg mówi do nas także w rodzinie, przez małżeństwo, przez wydarzenia codziennego dnia. Postawa setnika stała się dla nas tak ważnym wzorem, że nieraz codziennie się do niej odwołujemy uczestnicząc w Eucharystii. (...) *Panie, powiedz tylko Słowo, a będzie uzdrowiona dusza moja*. Mówimy to zawsze w Eucharystii, wyrażając przez to wiarę w moc Słowa Bożego i wiarę w moc Eucharystii. Możemy wołać: *Panie, przymnóż nam wiary*, żeby to, co tak często powtarzamy, przemieniało nasze życie.

Kończąc naszą refleksję, chciałbym sobie i Wam przekazać taką radę, o której przeczytałem w jednym z rozważań do dzisiejszego Słowa. (...) *Przypomnij sobie Słowo Pisma, Słowo Pana, które Cię kiedyś mocno dotknęło. (...) Przypomnij sobie to Słowo i wracaj do tego Słowa, bo mówi do Ciebie Pan. I słuchaj Pana*.



Ks. Zdzisław Szostak przekazuje członkom Ruchu Światło-Życie zapalone świece.

MIŁOSIERNIA MIŁOŚĆ

KS. MAREK GĄTARZ



Znajomy ksiądz opowiadał mi historię, która wydarzyła się w pewnej rodzinie. Rodzice byli niezadowoleni z życiowego wybranka swojej córki. Innego wymarzyli sobie zięcia. Po wielu trudnych rozmowach i sytuacjach jej ojciec obraził się na nią i przestał się do niej odzywać. Ona była jednak mocno przeświadczona co do pewności wyboru swojego przyszłego męża. Doszło do ślubu, zamieszkali w swoim nowym mieszkaniu. Minęło trochę czasu. I niestety, niedługo po ślubie zaczęło się źle dziać w tym młodym małżeństwie. Któregoś dnia owa młoda małżonka, wyczerpana wieloma trudnościami staje przed drzwiami rodzinnego domu. Otwiera jej ojciec i mówi: *Ja nie mam już córki!* Rozpłakała się w jednej chwili i zbiegła po schodach... Nie wiem, co wydarzyło się później... Taka historia czy też inne, a dotyczące relacji rodzinnych, mogą nasze myśli skierować na tory rozmyślenia o ewangelicznej przypowieści o Marnotrawnym Synu z 15 rozdziału Ewangelii Św. Łukasza (...). Przypowieść można inaczej nazywać przypowieścią o Miłosiernym Ojcu. Choć dobrze znana, to za każdym razem, gdy się w nią zagłębiemy, trafia na nową, konkretną sytuację naszego życia.

Słowo Boże ma w sobie życiodajną siłę. Gdy się go słucha z otwartym sercem, w mocy Ducha Świętego może prawdziwie umacniać naszą wiarę,

ożywiać nadzieję, rozpalać miłość. Zawsze tak jest, że z jednej strony jest dla nas Dobrą Nowiną, a z drugiej - poucza, stawia pytania, pobudza do refleksji. Poruszający serce obraz Miłosiernego Ojca przypomina nam, jaki jest naprawdę nasz Bóg. Bóg, który ma serce! Najpiękniejsze ojcowskie uczucia sprawiły, że ów ojciec z przypowieści cały czas z tęsknotą wyczekiwał oddalonego syna. A gdy zobaczył go na horyzoncie, wzruszył się głęboko, wybiegł mu naprzeciw, rzucił mu się na szyję, ucałował i wyprawił ucztę. Ojcowskie serce, które przebacza i przygarnia z miłością. To Bóg, w którego sercu zapisane jest imię każdego i każdej z nas. Taki jest nasz Bóg, dla którego każdy człowiek jest cenny i ma wartość jedyną, niepowtarzalną. Bóg, który szuka człowieka, cierpliwie na niego czeka, gdy ten się oddala, upada w grzech.

Zapadły mi w pamięci słowa wypowiedziane przez Ojca Świętego Benedykta XVI w homilii podczas inauguracji swojego pontyfikatu „Cierpimy z powodu cierpliwości Boga. Tymczasem wszyscy potrzebujemy Jego cierpliwości. Bóg stał się Barankiem, mówi nam, że świat jest zbawiony przez Ukrzyżowanego, a nie przez tych, którzy krzyżują. Świat jest zbawiany dzięki Bożej cierpliwości, a niszczony przez ludzką niecierpliwość”.

Jest też w przypowieści i ten dru-

gi syn... Ten, który nigdy nie przekroczył rozkazów ojca. Uważał się za sprawiedliwego we własnych oczach. Zazdrość zżerała jego serce. Nie mógł się pogodzić z postawą Miłosiernego Ojca. Pozostawał ciągle w domu, ale bez miłości i radości. Pozorna wierność i prawość. Nie odszedł, ale zrobił coś gorszego - zawsze był „daleki”. Nie poznał, jaki jest naprawdę jego ojciec. Nie potrafił cieszyć się z bratem. Jakaż płynie z tego nauka dla nas? Nie wystarczy pozostawać przy ojcu. Chodzi o to, aby pozostawać w pewien sposób.

Rozważając przypowieść warto zadać sobie kilka pytań, m.in. jakim jestem synem, córką, ojcem, matką? Jaki obraz Pana Boga w sercu noszę? Na ile inwestuję w życiu w umacnianie silnych więzi rodzinnych? Może jeszcze do czegoś innego prowokuje mnie Słowo Boże?

Módlmy się dużo nawzajem za siebie, by obraz Miłosiernego Ojca żywo towarzyszył nam w codzienności. W dawaniu odważnego, przejrystego świadectwa wiary dzisiejszemu światu. Bóg - Miłosierna Miłość pragnie także poprzez nas objawiać światu swe prawdziwe oblicze!

Ks. Marek Gątarz przybył do naszej parafii, aby promować książki wydawnictwa Archidiecezji Lubelskiej „Gaudium”. Można je było nabyć na stoisku przed kościołem po każdej Mszy św.

MOCNI Z DUCHEM



W piątek 17 września odbyło się kolejne spotkanie modlitewne nowej grupy parafialnej *Mocni z Duchem*. Adorację Najświętszego Sakramentu oraz rozważania i modlitwy prowadzili Kamil Drozdek, Jan Kocowski i Maksymilian Kuźmicz. W adoracji wzięło udział kilkanaście osób.

Aby w mniej rozwiniętych regionach świata głoszenie Słowa Bożego odmieniło serca ludzi, zachęcając ich do bezpośredniego uczestniczenia w procesie prawdziwego postępu społecznego.

Papież prosi, by modlić się za mniej rozwinięte regiony świata. Jednym z kryteriów oceny rozwoju krajów jest tak podstawowa rzecz, jaką jest jedzenie: czy mamy co jeść, czy nie chodzimy głodni? Okazuje się, że jedna czwarta ludzi na świecie nie je codziennie wystarczająco dużo, bo po prostu jedzenia nie ma. Najwięcej jest takich krajów w Afryce. Wielu głodujących jest w Indiach oraz w Ameryce Środkowej, gdzie bogacze mają ogromne gospodarstwa, a pracujący u nich niewiele otrzymują. Ojciec Święty mówi, że aby kraj mógł się rozwijać, trzeba odnowić serca ludzi. Nie wystarczy dać komuś pieniądze, czy coś innego. Jeśli człowiek ma złe serce lub nie potrafi czegoś zrobić, to nie zdoła tego dobrze wykorzystać. Człowiek o złym sercu wykorzysta to do złego. Ten, kto nie potrafi czymś się posługiwać, to wszystko zmarnuje. Prawdziwy rozwój człowieka zaczyna się od rozwoju jego serca. Człowiek, choćby ubogi, ale mający dobre serce, zaczyna myśleć rozważnie, potrafi współpracować z innymi. I tak wszyscy zaczynają sobie pomagać i tworzyć coś dobrego.

Aby dzięki otwarciu serc na miłość, udało się położyć kres licznym wojnom i konfliktom na świecie, powodującym rozlew krwi.

W ostatnich 20 latach na świecie było 55 wojen na terenie 45 krajów. Obecnie trwają konflikty w 23 rejonach – 8 w Afryce, 6 w Azji, 4 na Bliskim Wschodzie, 3 w Ameryce Łacińskiej i 2 w Europie. W ciągu tych lat zginęło w wyniku konfliktów 16 mln ludzi.

Żeby konflikty trwały, potrzebna jest broń. Jest ona sprzedawana przez kraje najbogatsze. Konflikty zaś wybuchają w krajach biednych. Wywoływane są z pobudek ekonomicznych. Znajomy ksiądz, który pracuje w Kongo mówił mi, że jest to piękny kraj, pełen bogactw. Są jednak bogate kraje, które pragną je eksploatować dla siebie jak najtaniej. Wywołują

GŁOSZENIE SŁOWA BOŻEGO

KS. MARIUSZ SALACH

Kilka miesięcy temu Ojciec Święty Benedykt XVI napisał encyklikę *Caritas In Veritate – Miłość w Prawdzie*, w której stwierdza, że rozwój ludzi i państw musi opierać się na dwóch podstawach: na rozwoju technicznym i ekonomicznym, ale także na rozwoju duchowym. Człowiek, który nie będzie dobrze duchowo rozwinięty, nie będzie dobrze wykorzystywał zdobyczy technicznych. Ojciec Święty mówi, by w biedniejszych regionach świata serca ludzi odnowiły się przez głoszenie Słowa Bożego.

Dlaczego tak ważne jest głoszenie Słowa Bożego? Bo ono ma moc przemieniania serc ludzi. Kiedy mówi się o Bogu, który kocha człowieka, który przebacza nam grzechy, jeśli głosi się Dobrą Nowinę o Chrystusie, który oddał za nas swoje życie i ciągle daje nam Ducha Świętego, mającego moc przemieniania serc, to są to słowa, w których jest Duch Święty. Kiedy ktoś słyszy głoszone mu słowa o Panu Bogu, to w tym momencie przemawia do niego Duch Święty i przekonuje, by uwierzył, że to jest prawda, że tak jest.

Każdy jest oczywiście wolny. Może posłuchać lub nie, ale w takim momencie Duch Święty jakby go „popycha”, by się otworzył, przyjął Słowo Boże i nim żył. I ta Dobra Nowina o Bogu otwiera serca ludzi i dokonuje się cud. Do tej pory w sercu zamknię-

tym na Boga najmocniejszy jest grzech, który sprawia, że człowiek uważa siebie za najważniejszego i najmądrzejszego, a wszyscy inni nie mają racji, myśli tylko o sobie, ma swoje plany i ambicje. Z tego wszystkiego rodzi się rywalizacja, niezgoda, wojna, wszystkie grzechy główne.

Kiedy Duch Święty przychodzi do nas, wtedy leczy nas z tych grzechów. Wtedy człowiek zaczyna dostrzegać innych wokół siebie. Zaczyna zdawać sobie sprawę, że Bóg go kocha, widzi, że sam tak nie potrafi kochać. Zaczyna zastanawiać się, czy kogoś nie skrzywdził. Zaczyna przepraszać. Tego cudu przemiany serca dokonuje Duch Święty, kiedy jest głoszone Słowo Boże. Wtedy człowiek z przemienionym przez Ducha Świętego sercem, może pokonywać swój egoizm. (...) Może trochę swojego czasu oddać innym. (...)

W życiu jest tak, że jeśli sami nie zatroszczymy się o swoje gospodarstwo, to inni nie będą nam wiecznie pomagać. Podobnie z naszym krajem. Jeśli sami się o siebie nie zatroszczymy, to nikt nie będzie za nas myślał i troszczył się o nasze szczęście. Podobnie jest w krajach mniej rozwiniętych. One mogą sobie same dużo pomóc. Bez samoorganizacji pomoc zewnętrzna, która też jest potrzebna, nie będzie dobrze wykorzystana. Aby pobudzić do rozwoju społecznego, trzeba odmienić ludzkie serca. I trzeba się o to modlić.

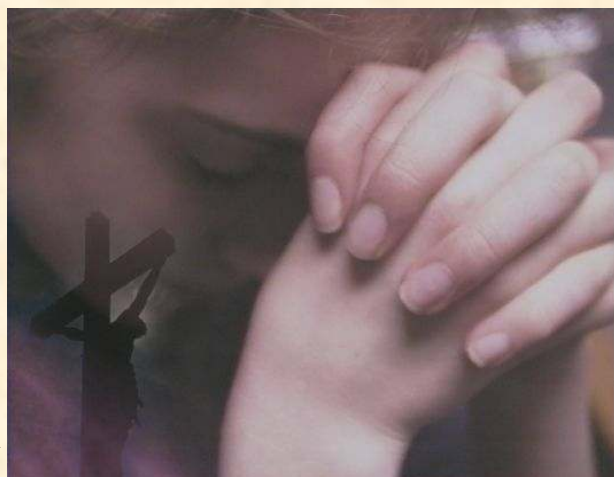
PRZEWYCIĘŻYĆ KONFLIKTY

KS. MARIUSZ SALACH

więc konflikty, oplacają buntowników. W kraju wybuchają walki, a oni mogą bez przeszkód wywozić bogactwa, korzystając z zamieszania wojennego. Upraszczać, można powiedzieć, że przyczyną konfliktów jest chciwość, chęć zysku za wszelką cenę, egoizm. Ojciec Święty apeluje, by modlić się o to, by Bóg otwierał serca ludzi i dokonywał cudu ich przemiany.

W Polsce żyjemy już bez wojny od 65 lat. Nie wiemy, jak długo jeszcze. Dlatego warto modlić się o pokój. Również o to, byśmy umieli sobie przebaczać nawzajem. To jest przełożenie na nasze życie. To są wszelkie konflikty – w rodzi-

nach, małżeństwach, w pracy. Trzeba modlić się, aby Duch Święty pozwał nam przebaczać krzywdy, szukać zgody i pojednania.



PIERWOTNY STAN CZŁOWIEKA

KS. ŁUKSZ MUDRAK

Jaki był, według zamysłu Bożego, pierwotny stan człowieka?

Kościół na podstawie Pisma Świętego i Tradycji naucza, że pierwsi rodzice żyli w stanie „świętości i sprawiedliwości pierwotnej”. Przyjrzyjmy się tym dwóm terminom: świętość pierwotna i sprawiedliwość pierwotna. Świętość pierwotna wyrażała się w „uczestnictwie w życiu Bożym”. Dopóki człowiek pozostawał w zażyłej relacji z Bogiem, nie miał ani umierać ani cierpieć. „Pierwotna sprawiedliwość” natomiast była harmonią między mężczyzną i kobietą oraz harmonią między pierwszą parą a całym stworzeniem.

Bóg dał człowiekowi świat, aby nad nim władał. To władanie urzeczywistniało się przede wszystkim w samym człowieku jako panowanie nad sobą. Człowiek był wolny od potrójnej pożądlivosti: pożądanemu dóbr ziemskich, przyjemności zmysłowych, afirmacji siebie wbrew nakazom rozumu.

Stan, w jakim znajdował się pierwszy człowiek, przewyższy jedynie chwała „nowego stworzenia w Chrystusie”. Został on utracony przez grzech pierworodny.



UPADEK ANIOŁÓW

KS. ŁUKASZ MUDRAK

Czym jest upadek aniołów?

Pismo Święte i Tradycja Kościoła nauczają, że Szatan i inne złe duchy zostały stworzone przez Boga jako dobre z natury, ale same uczyniły się złymi, ponieważ z wolnego i nieodwołalnego wyboru odrzuciły Boga i Jego Królestwo, dając w ten sposób początek piekłu. Usiłują one przyłączyć człowieka do swego buntu przeciw Bogu; lecz Bóg w Chrystusie potwierdza swoje pewne zwycięstwo nad Złym.

Doskonale pamiętamy opis kuszenia pierwszych Rodziców i ich upadku. Mamy w nim do czynienia z trzema osobami. W opisie tym są obecni: Adam, Ewa oraz ten, który skłonił ich do nieposłuszeństwa. Był to uwodzicielski głos, który sprzeciwił się Panu Bogu. Przez zazdrość sprowadził na nich śmierć.

Pismo Święte i Tradycja Kościoła widzą w tym głosie szatana, zwanego także diabłem. Kościół naucza, że szatan i inne demony zostały stworzone przez Pana Boga, jako anioły dobre, które przez swój wolny wybór odrzuciły Boga i Jego Królestwo. Odrzuciły panowanie Boga we wszechświecie i nad sobą. Odbicie tego buntu szatana wobec Boga słyszymy w słowach skierowanych do Adama i Ewy: *Będziecie tak jak Bóg. Szatan sam chciał być jak Bóg, chciał sam panować i odrzucił Boga panującego nad nim. Pismo Święte mówi o szatanie, że jest to ten, który trwa w grzechu od początku. Św. Jan pisze: *Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa* (J 8,44b).*

W czasie historii Kościoła powstawały różne teorie dotyczące demonów,

m.in. taka, że na końcu świata dokona się zbawienie wszystkich ludzi (zarówno dobrych, jak i tych złych); na koniec zbawione będą demony. Teoria ta została odrzucona przez Kościół, ponieważ wybór szatana jest nieodwołalny. Człowiek może się zawsze nawrócić, gdy żyje. Po śmierci już nie może wybierać dobra i zła. Szatan, jako duch czysty, miał tylko jeden wybór. Dokonał go raz, odrzucając Boga.

Działanie szatana w świecie można podzielić na dwie części. Pierwszy sposób działania to kuszenie ludzi. Drugim rodzajem działalności demona jest opętanie. Z pokusami spotykamy się na co dzień. Są to np. znużenie na modlitwie, jakieś myśli w czasie Eucharystii, w czasie sprawowanych sakramentów, pragnienie, by nie iść do kościoła, nie pomodlić się, natłok myśli, pomysłów - wszystko, by nie być z Panem Bogiem.

Jako chrześcijanie mamy bardzo skuteczną broń przeciw tym pokusom. Po pierwsze, mamy rozum dany przez Boga, który podpowiada i rozsądza, czy warto popełnić grzech. Mamy też wolną wolę – ostatecznie to my podejmujemy decyzje, co w życiu mamy robić. Jest łaska Boża, która może pokonać szatana i która, jak ufamy, robi to zawsze, gdy o nią prosimy w modlitwie. Mamy wreszcie stan łaski uświęcającej. Gdy jesteśmy z Chrystusem, szatan nie ma do nas łatwego dostępu, bo jakby sam Chrystus ochrania nas i nasze życie przed zgubnym wpływem złego ducha.

Nawet wśród ludzi wierzących panuje przekonanie, że szatan i demony to coś, co można włożyć między bajki;

że wiara w demony, to myślenie bardzo prymitywne. Ale Kościół wyraźnie naucza, że demon rzeczywiście istnieje i ma realny wpływ na życie ludzi. Kiedy obecny papież Benedykt XVI był jeszcze prefektem Kongregacji Nauki Wiary, powiedział że istnienie szatana i demonów jest obecnością tajemniczą, realną i osobową, a nie – jak chcą niektórzy – symboliczną. Osoby, które kwestionują istnienie realnego zła, nazwał „powierzchnymi”. Istnienie duchów potwierdzają mistrzowie życia duchowego, mistycy i święci. Jeśli i w nas rodzą się wątpliwości, czy istnieje szatan, mamy niezwykłą możliwość porozmawiania na ten temat z ks. Prałatem Marianem Matusikiem, który posługuje w naszej wspólnotie. Był on przez wiele lat egzorcystą diecezjalnym i jak każdy egzorcysta, ma w tym temacie dużo do powiedzenia.



GRZECH NIEPOŚLUSZEŃSTWA

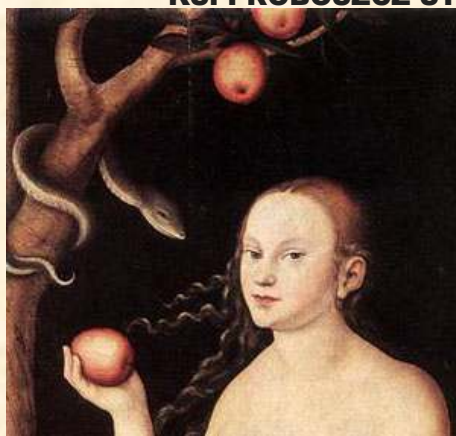
KS. PROBOSZCZ STANISŁAW RÓG

Na czym polega pierwszy grzech człowieka?

Czym jest grzech pierworodny?

Jakie są inne konsekwencje grzechu pierworodnego?

Nasi pierwsi rodzice, Adam i Ewa, sprzeniewierzyli się Bogu Stwórcy, który ich stworzył i dał udział w swoim życiu. Człowiek wybrał jednak grzech. Natchniony autor pisze Księdze Rodzaju: *A wąż był bardziej przebiegły niż wszystkie zwierzęta lądowe, które Pan Bóg stworzył. On to rzekł do niewiasty: Czy rzeczywiście Bóg powiedział: Nie jedzcie owoców ze wszystkich drzew tego ogrodu? Niewiasta odpowiedziała wężowi: Owoce z drzew tego ogrodu jeść możemy, tylko o owocach z drzewa, które jest w środku ogrodu, Bóg powiedział: Nie wolno wam jeść z niego, a nawet go dotykać, abyście nie pomarli. Wtedy rzekł wąż do niewiasty: Na pewno nie umrzecie! Ale wie Bóg, że gdy spożyjecie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło. Wtedy niewiasta spostrzegła, że drzewo to ma owoce dobre do jedzenia, że jest ono rozkoszą dla oczu i że owoce tego drzewa nadają się do zdobycia wiedzy. Zerwała zatem z niego owoc, skosztowała i dała swemu mężowi, który był z nią: a on zjadł. A wtedy otworzyły się im obojgu oczy i poznali, że są nagi; spleli więc gałązki figowe i zrobili sobie przepaski. Gdy zaś mężczyzna i jego żona usłyszeli kroki Pana Boga przechadzającego się po ogrodzie, w porze kiedy był powiew wiatru, skryli się przed Panem Bogiem wśród drzew ogrodu. Pan Bóg zawołał na mężczyznę i zapytał go: Gdzie jesteś? On odpowiedział: Usłyszałem Twój głos w ogrodzie, przestraszyłem się, bo jestem nagi, i ukryłem się. Rzekł Bóg: Któż ci powiedział, że jesteś nagi? Czy może zjadłeś z drzewa, z którego ci zakazałem jeść? Mężczyzna odpowiedział: Niewiasta, którą postawiłeś przy mnie, dała mi owoc z tego drzewa i zjadłem. Wtedy Pan Bóg rzekł do niewiasty: Dlaczego to uczyniłaś? Niewiasta odpowiedziała: Wąż mnie zwiódł i zjadłem. Wtedy Pan Bóg rzekł do węża: Ponieważ to uczyniłaś, bądź przeklęta wśród wszystkich zwierząt domowych i polnych; na brzuchu będziesz się czołgał i proch będziesz jadł po wszystkie dni twego istnienia. Wprowadzam nie-*



przyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę. Do niewiasty powiedział: Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą. Do mężczyzny zaś Bóg rzekł: Ponieważ posłuchałeś swej żony i zjadłeś z drzewa, co do którego dałem ci rozkaz w słowach: Nie będziesz z niego jeść - przeklęta niech będzie ziemia z twego powodu: w trudzie będziesz zdobywał od niej pożywienie dla siebie po wszystkie dni twego życia. Cierń i osiet będzie ci ona rodziła, a przecież pokarmem twym są plody roli. W pocie więc oblicza twego będziesz musiał zdobywać pożywienie, póki nie wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz! (Rdz 3,1-19).

Co człowiek stracił przez grzech nieposłuszeństwa? Oprócz darów przyrodzonych otrzymali pierwsi Rodzice dary nadprzyrodzone i przywileje. Była to łaska uświęcająca, która czyniła ich świętymi, dziećmi Bożymi i dziedzicami nieba, oraz cnoty wiary, nadziei i miłości, które ich uzdalniały do ścisłego i serdecznego współżycia z Bogiem. Te dary nadprzyrodzone to: bystry i jasny rozum, skłonność do dobrego, a więc silna wola, niecierpliwość, czyli szczęście bez końca, szczęśliwe życie w raju bez cierpień i nieśmiertelność ciała. Adam i Ewa otrzymali te dary wraz z władzą przekazywania ich swojemu potomstwu. Grzech Adama i Ewy w raju był grzechem ciężkim, grzechem pychy, niewdzięczności. (...) Pojawił się szatan ze swoją przebiegłością. Na tym polega dramat pokusy, że diabeł mówi, iż Pan Bóg coś ukrywa przed człowiekiem, że nie jest mu życzliwy, chce człowieka oszukać. To było powodem ich sprzeniewierzenia się nakazowi Boga. Mieli wszystko do dyspozycji i tylko jeden zakaz. Jest to oczywiście opis literacki i na pewno nie chodziło o jabłko. Chodziło o posłuszeństwo, zaufanie Bogu. Diabeł zachwiał to zaufanie. Kiedy prarodzice sprzeniewierzyli się Bogu, utracili dary otrzymane od Niego. Skutkiem tego jest to, co odczuwamy wszyscy – słaba wola, (...) trud pracy (choć sama praca jest po to, by człowiek współpracował z Bogiem w dziele stworzenia), cierpienie i śmierć.



KAZIMIERA FLIS

Tak, jak przekazywali swoim potomkom przywileje otrzymane od Boga, tak przekazali wszystkim potomkom skutki nieposłuszeństwa. Tak przekazywane jest to z pokolenia na pokolenie. Dziecko, rodząc się, jest niewinne, ale na mocy dziedziczenia otrzymuje skazę grzechu pierworodnego. Dopiero Chrystus, łaska Chrystusa Zmartwychwstałego, uwalnia je od tej zmazy. Skutki grzechu pierworodnego to: brak łaski, rozum zaciemniony, wola skłonna do złego, cierpienie i śmierć. (...)

Grzech to świadome i dobrowolne przekroczenie prawa Bożego. Grzechy dzielimy na lekkie i ciężkie. Popełnione w rzeczy ważnej, to grzech ciężki. W rzeczy mniej ważnej lub nieświadomie, nie do końca świadomie, to grzech lekki. Do grzechu prowadzą pokusy, czyli okazje. (...) Jeśli ktoś ma np. słabość do alkoholu i chodzi gdzieś do restauracji, czy na jakąś imprezę, stwarza sobie okazję do picia. To też może być już grzechem. Inny, mocny w takiej sytuacji jest znacznie mniej narażony na popełnienie grzechu. Takie przykłady można byłoby mnożyć.

Zawsze istnieją czynniki zewnętrzne, które sprzyjają popełnieniu grzechu. Dzisiaj nagminnie jest mieszkanie dwojga ludzi razem bez ślubu kościelnego. To przecież jest okazja zewnętrzna, która już jest grzechem. Grzech jest największym z błędów, gdyż jest nadużyciem wolnej woli i buntem przeciwko Bogu. Wchodząc w relacje z szatanem, stajemy w opozycji do Boga, który jest kochającym Ojcem, który obdarza nas tyloma łaskami, i któremu tak wiele zawdzięczamy.

Zwróćmy uwagę, że przepisy ruchu drogowego są dla dobra człowieka. Można je łamać, ale wiemy, jakie są tego skutki. Tak samo jest w życiu moralnym. Bóg jest zainteresowany naszym szczęściem doczesnym i wiecznym. A grzech zabiera nam radość i szczęście już tu i teraz, ale zamyka też często drogę do Boga w niebie.

Wszyscy mamy świadomość swojej słabości wynikającej z grzechu pierworodnego. Dlatego Pan Jezus pozostał wśród nas w sakramentach świętych. To jest ta wielka Moc i Siła, zwłaszcza w sakramencie pokuty. Ten sakrament możemy przyjmować często. Jezus wiedział, że będzie to nam niezwykle potrzebne. Również udział w Eucharystii jest dla nas umocnieniem w walce z własnym grzechem i słabością.

W październiku rozpoczynamy wspólną modlitwę różańcową. Właśnie ten smutny, pochmurny i często deszczowy czas poświęcony jest Matce Bożej Różańcowej. Zasłużyła na taką modlitewną chwałę. W swoich objawieniach wielokrotnie i w różnych miejscach prosiła o Różaniec. Wyjaśniała dzieciom i dorosłym, że największym skarbem dla nas grzeszników jest modlitwa różańcowa. Jest to również najpotężniejsza broń przeciwko szatanowi.

Znamy wielu wybitnych czcicieli Różańca Świętego. Warto wymienić niektórych, tych najbardziej nam bliższych. Św. Maksymilian Maria Kolbe, św. Urszula Ledóchowska, św. Faustyna Kowalska, św. o. Pio, św. Joanna Beretta Molla, bł. Jerzy Popiełuszko. Wierzmy, że do rzeszy wyniesionych do chwały ołtarzy czcicieli Różańca dołączą wkrótce Słudzy Boży Prymas Tysiąclecia Stefan Wyszyński i Jan Paweł II.

W ostatnich latach to chyba właśnie Ojciec Święty Jan Paweł II był największym czcicielem Różańca Świętego. Zostawił nam encyklikę *Rosarium Virginis Mariae*. Ustanowił w

niej pięć nowych tajemnic różańcowych zwanych Tajemnicami Światła. Właśnie on poświęcił cały rok Różańcowi. Jak wielką ilość koronek różańcowych rozdał pielgrzymom i gościom w czasie audiencji i spotkań w trakcie swojego pontyfikatu. Wszystko to wspominamy i na nowo przeżywamy w swoich sercach. Kółka różańcowe powiększyły się teraz do dwudziestu osób. W modlitwie różańcowej pompejańskiej czytamy, że Różaniec, to jakby słodki łańcuch Maryi, który nas wiąże z Bogiem i łączy z aniołami w szczytach zbawienia.

Wiele jest przykładów wspaniałej modlitwy różańcowej, przepięknie opracowanych rozważań. Mamy wiele wzorów do naśladowania i włączenia się do tej najwspanialszej modlitwy. Możemy sięgać do wielu źródeł dostępnych też w naszym kiosku parafialnym i w katolickich księgarniach. Warto spróbować nowych form, jak właśnie Nowenna Pompejańska. Mogą one przynieść nam obfite i błogosławione owoce.

Szczęść Boże

PLAN REKOLEKCJI RÓŻAŃCOWYCH W PARAFII ŚW. ANTONIEGO W LUBLINIE

*Odmawiaj codziennie różaniec,
A Ja nigdy Cię nie opuszczę.
Moje Niepokalane Serce będzie
Twoją ucieczką i drogą, która
Zaprowadzi Cię do Boga.*

3.10.2010 – NIEDZIELA

12.30 – Rozpoczęcie rekolekcji

17.30 – Różaniec

05.10.2010 – WTOREK

18.00 – Msza Św. – Po Mszy Konferencja

06.10.2010 – ŚRODA

17.30 – Różaniec

18.00 – Msza Św. – Po Mszy Konferencja

07.10.2010 – CZWARTEK

17.30 – Różaniec

18.00 – Msza Św.

**Po Mszy św. Procesja Różańcowa i zakończenie rekolekcji
Rekolekcje głosi ks. Łukasz Waś**

WIZYTA PO 50 LATACH

ROMAN WOŁCZYK



Wąska droga do Gietrzwałdu obsadzona dębami

Nie tylko patriotyzm lokalny, ale widok tak wielu kapliczek przydrożnych i pełnych kościołów w czasie Mszy św. powodował, że uważałem, iż najbardziej katolicką częścią Polski jest Ziemia Kielecka i Lubelska. W tym przekonaniu żyłem wiele lat. Po powrocie z pielgrzymki na Warmię w dniach 24 do 26 września tego roku zorganizowanej przez państwa Ewę i Tomasza Kamińskich musiałem zweryfikować swoje dotychczasowe poglądy.

WSPOMNIENIA

Moje uczestnictwo w pielgrzymce ma dla mnie szczególne znaczenie. Spędziłem tam dwa lata w mundurze żołnierskim i, jako kierowca miałem możliwość i szczęście przemieszczać się prawie po całym obszarze Warmii i Mazur. Były to czasy, kiedy nie wolno nam było wstępować do kościoła w mundurze. Stąd, choć to trudno dzisiaj zrozumieć, nie chodziłem do kościoła poza miejscem stacjonowania w Morągu. Warmię wspominam jako skoszarowane miasta, pełne wojska. Miejscowa ludność przemieszana. Pozostało trochę niezdecydowanych autochtónów. Dużo ludności napływowej: z Polski centralnej, z Małopolski, z

Ukrainy i Litwy. To nie sprzyjało wzajemnemu zaufaniu. Pojedynczy żołnierz czuł się zagrożony. Ludność wiejska skupiona była wokół PGR-ów, które były jedynym żywicielem. Zaniebane wiejskie zagrody, wąskie drogi przelotowe, ogólna stagnacja. Jednak tamte lata wpisały się w mój scenariusz życiowy. Wracalem tam myślą i wierzyłem, że kiedyś tam

powrócę. Minęło pół wieku i moje marzenie miało się spełnić. Byłem bardzo ciekaw, jakie zmiany zaszły w tym regionie. Chciałem też poznać szczególne miejsca kultu.

DO GIETRZWAŁDU

Przy wyjeździe okazało się, że nikt nie zawiódł. Autokar pełny mimo wczesnej pory i mroku. Wkrótce po wyjeździe zaczęło świtać. Wyżyna Lubelska w oparach mgielnych uno-



Kapliczka w Gietrzwałdzie w miejscu objawień Matki Bożej



Droga Krzyżowa w Głotowie

szących się do góry. Przed nami rozległa Równina Mazowiecka. Modlitwy poranne pod przewodnictwem opiekuna duchowego, ks. Łukasza Wasia. Stolica już przebudzona, zatłoczona, ale przejazd bez problemów. Za Mławą pojawiają się niewielkie wzniesienia. Jesteśmy na Mazurach. W autokarze rozmowy przeplatane modlitwą. Wkrótce wita nas tajemnicza Warmia.

Droga w kierunku Gietrzwałdu bardzo wąska. Kierowca Artur spokojnie pokonuje kolejne ostre zakręty. Podziwiam wspaniałe, bajeczne widoki, pagórki, wzgórza i jeziora w zagłębieniach terenu. ktoś szepnął: *Szwajcaria Kaszubska*. ja mówię: *To coś więcej. To jak Szwajcaria alpejska*.

Docieramy do celu, do Gietrzwałdu. Jest trochę pielgrzymów. Wnętrze bazyliki robi wrażenie. Uczestniczymy we Mszy św., której przewodniczy ks. Łukasz Waś. Jest dwóch współcelebransów, księży Kanoników Regularnych. Pan Tomasz posługuje przy ołtarzu. Po Mszy św. informacja o kościele, indywidualne zwiedzanie i modlitwy. Droga Krzyżowa i cudowne źródelko.

NIOSĄC KRZYŻ

Wyruszamy dalej. W Olsztynie korki, potem Dobre Miasto i wreszcie niedalekie Głotowo gdzie znajduje się Sanktuarium Najświętszego Sakramentu i Męki Pańskiej. Niewielka to wieś, jakby osamotniona. Obok kościoła znajduje się Kalwaria Warmińska położona w porośniętym drzewa-



Autor w trakcie Drogi Krzyżowej w Głotowie

mi głębokim wąwozie. Odległości poszczególnych stacji są takie same, jak w Jerozolimie. Inne jest ukształtowanie terenu. Zaliczana jest do najpiękniejszych w Polsce. Urzeka urokiem zabytkowych kapliczek i malowniczym terenem. To oaza ciszy. Budowało ją przez 16 lat ok. 70 tysięcy ludzi. Przechodzimy przez mostek na strumieniu i z boczem kierujemy się trawersem na górę, gdzie stoją trzy ostatnie kaplice. Niesiemy krzyż. Ja po raz pierwszy w życiu to robię. Czynię to nieśmiało, trochę stremowany, mocniej bije serce. Jestem zaskoczony,

że jest lekki. Na krótko tracę kontakt z grupą: *Panie Jezu, Ty pierwszy niosłeś krzyż. Twój był bardzo ciężki i szedłeś drogą usłaną cierpieniem. A mój jest taki lekki. To wszystko, co widzę należy do Ciebie. Te drzewa, które już ronia pierwsze żółte liście. Nie zasługuję, by po nich stapać. Czy jestem godzien spojrzeć w Twoje zbolale oczy?* Krzyż przekazuję następnej osobie. Po ostatniej stacji ks. Łukasz omówił istotę krzyża. Jaką rolę spełnia krzyż w naszych domach. Co robimy dla krzyża? Słowa skruchy, pokory, zadumy i uwielbienia.

ŚWIĄTYNIA

Wchodzimy do wnętrza barokowego kościoła. Uderza bogactwo i piękno wystroju. Główny ołtarz w konserwacji. Podziwiamy barokowe stalle i konfesjonały. Obok ołtarza ko-



Kościół w Głotowie

pia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Pośrodku barokowa ambona. Blisko chóru kaplica chrzcielna, bogato zdobiona. Szczególną uwagę zwracają witraże ze scenami biblijnymi. Proboszcz, ks. Marek Proszek, kustosz Sanktuarium, omówił historię tego miejsca. Tuż obok kościoła nasz Dom Pielgrzyma. Mimo tylu wrażeń, nie mogę zasnąć. Co będzie dalej? Z doświadczenia wiem, że pan Tomasz w kolejnych dniach podnosi poprzeczkę. Pokazuje coraz więcej i ciekawiej. Czy moja głowa to pomieści?

ŚREDNIOWIECZNE MIASTO

Poranek jest rześki, ale słoneczny. Powietrze jak w komorze tlenowej. Brat Józef rzuca hasło: *Abyśmy byli jedno!* Tak rodzi się hasło pielgrzymki. Wjeżdżamy do Ornety. Jesteśmy urzeczeni maleńkim rynkiem z dużym, gotyckim ratuszem. Dokoła zabytko-





Ratusz na rynku w Orneście

miejskowy proboszcz, ks. Andrzej Krużycki. Jest bardzo życzliwy. Opowiada o Sanktuarium i Warmii. Ubolewa nad stanem niszczonej świątyni. Parafia liczy tylko 500 osób. Kościół, to wspaniały barok. Piękne ołtarze, organy ze wspaniałym prospektem. Trochę z niedosytem i z uczuciem niemocy wobec braku środków na renowację, opuszczamy Krosno.



Barokowy ołtarz i sklepienie gotyckie w kościele w Orneście. Na dole malowidła gotyckie



Kościół w Krośnie

KATEDRA I MUZYKA

Droga do Fromborka daleka, szosa kiepska, ale malownicza. Obserwujemy typową warmińską architekturę, wspaniałe krajobrazy i lasy. Pani Ewa opowiada o *Operacji 1001 Frombork*, w której sama uczestniczyła. Dzięki wysiłkowi polskich harcerzy miasto Frombork zostało w ciągu kilku lat odbudowane z ruin po zniszczeniach II wojny światowej dokonanych przez wojska radzieckie. Wreszcie widać miasto i wzgórze katedralne. W kaplicy św. Jerzego, zwanej polską, ks. Łukasz Waś odprawia Mszę św. Potem zwiedzamy wewnątrz



Matka Boża Fromborska

katedry. Wspaniałym przewodnikiem jest miejscowy pan kościelny. Ważnym punktem jest zapowiadany koncert organowy. Po prezentacji możliwości organów słyszymy kilka pięknych dzieł muzycznych. Wspaniałe, kryształowe dźwięki instrumentu mogą zachwycać najbardziej wybrednych znawców tej sztuki. *Ave Maria* – aksamitne, ciepłe, spokojne i upojne, jakby aniołowie otwierali niebo. Arcydzieło Jana Sebastiana Bacha *Toccaty i Fuga d-moll (BWV 565)* jak grom z nieba przesywa nawet nieczułych i obojętnych. *Marsz weselny* Feliksa Mendelssohna przywraca radość i spokój. Pan



we kamieniczki. Gotycki okazały kościół św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty ma wspaniałe barokowe wyposażenie. Największą uwagę skupiamy na masywnym ołtarzu głównym, ambonie, zamykanej szafie z chrzcielnicą, konfesjonałach i organach.

BAROKOWA PERŁA

Jedziemy do pobliskiego Sanktuarium Nawiedzenia NMP w Krośnie. To miejsce odosobnione. Z daleka przypomina Sanktuarium w Świętej Lipce. Na spotkanie wychodzi

Wzgórze katedralne we Fromborku



Tomasz prowadzi nas jeszcze do uni-
kalnego portalu katedry. A potem spa-
cer przez miasto do portu nad Zale-
wem Wiślanym.

Powrót przebiega inną trasą. Je-
dziemy do Tolkmicka, a potem drogą
nadzalewową. Raz wjeżdżamy serpen-
tynami w lesie na spore wzniesienia,
by zaraz zjechać na brzeg Zalewu.
Widoki wspaniałe. Co chwila widzimy
rozległe lustro wodne, by po chwili
zagłębić się w las Wysoczyzny Elblą-
skiej. Przejeżdżamy przez Elbląg z
odbudowywanym Starym Miastem. W
Głotowie ks. Łukasz zaprasza wszy-
stkich na Apel Jasnogórski do kaplicy
Domu Rekolekcyjnego. Opowiada
ciekawe historie z wyjazdu do Medju-
goria.

ŚLADEM PRYMASA

W niedzielę wczesnym rankiem
jedziemy do Stoczka Klasztornego
drogą prowadzącą przez las mieszany.
Po drodze Lidzbark Warmiński.
Wśród budowli wyróżnia się kolegiata
i zamek biskupów warmińskich. Trasa
również ciekawa, wspaniałe widoki.



Organy w Świętej Lipce

W Stoczku znajduje się Sanktu-
arium Matki Bożej Królowej Pokoju.
Sanktuarium opiekują się Księża
Marianie. Klasztor i kościół to perła
baroku. Świątynia ma kształt rotundy
i wspaniałe wyposażenie oraz orga-
ny. Zwiedzamy pomieszczenia na

piętrze, gdzie więzio-
ny był przez komuni-
stów Prymas Tysiąc-
lecia Stefan Kardynał
Wyszyński. Teraz jest
tu schludnie i czysto.
W czasie uwięzienia
warunki przebywania
były straszne. Na ko-
niec spacer po prze-
pięknym barokowym
ogrodzie klasztornym
i... w drogę.

ŚWIĘTA LIPKA

Ostatni punkt piel-
grzymki, to Święta
Lipka już na prote-
stanckich dawniej
Mazurach. Fasada
kościółka jest w re-
moncie, ale wnętrze
aż uderza swoim
pięknem. To jeden z
najwspanialszych za-
bytków baroku. Nasz
przewodnik, ks. Ma-
rek, jezuita, z wielką
ekspresją opowiada o
historii Sanktuarium i
pokazuje nam wną-
trze świątyni. Słucha-
my krótkiego koncer-
tu muzyki organowej.
Brzmienie organów

zupełnie inne, o innej barwie głosów,
strojone chyba pół tonu niżej niż orga-
ny we Fromborku. Warto wysłuchać
obu instrumentów.

POWRÓT

Powrót do Lublina prowadzi inną
trasą. Niespodziewane objazdy, nie-
czytelne oznakowania, różny stan
szos, ale nasz kierowca prowadzi pew-
nie autokar, który jakby jest niesiony
na skrzydłach aniołów. Wbrew oba-
wom wracamy zgodnie z programem.
W czasie powrotu znów modlitwy i
pieśni, w których z wielkim zaangażo-
waniem bierze udział brat Józef. Czuje
się, że grupa dojrzała duchowo, staje
się jakby rodziną w myśl hasła piel-
grzymki: *Abyśmy byli jedno*.

Myślę, że każdy uczestnik piel-
grzymki wzbogacił swoje wnętrze du-
chowe. Ja poznałem historię ziemi
warmińskiej. Warmię znalazłem po
półwieczu zupełnie inną. Poznałem
miejsca niezwykle i święte, o których
przeciętny Polak nie słyszał. Dziękuję
Bogu i organizatorom, że mogłem to
wszystko zobaczyć i przeżyć. Dzięku-
ję opiekunowi duchowemu, ks. Łuka-
szowi Wasiowi za ciekawe opowieści,
dużo humoru i opiekę nad nami, panu
kierowcy za bezpieczną jazdę i
wszystkim współpielgrzymom.

Teraz jestem już w Lublinie, ale
duchem pozostałem jeszcze w Głoto-
wie. Częstka mojego serca został w
Krośnie, a oczy wciąż widzą kryszta-
łowe wnętrze bazyliki w Świętej Lip-
ce.

*Wiele jest serc, które czekają na
Ewangelię. Wiele jest miejsc, które
czekają na pielgrzymów.*



Stoczek Klasztorny. Sanktuarium MB Królowej Pokoju



JANINA SWÓŁ



Autorka w Sanktuarium Świątoliipskim

Wczesny wrześnieowy ranek, ciemno i chłodno. Za chwilę, już w wielkim autobusie, ciepło i przytulnie. Rozpoczyna się PIELGRZYMKI. Zmęczenie i inne trudy wędrówki pojawią się później. Za oknami migają światła aut, umyka droga, płynnie czas i nasze życie, a wewnątrz wybrzmiewają dźwięki kolejnych pieśni i słowa modlitw: *Kiedy ranne wstają zorze...*, *Ojciec nasz...*, *Przybądź nam, miłościwa Pani, ku pomocy...*, *Pod Twoją obronę...*, modlitwa różańcowa i inne. Wiele z nich pięknych, szacownych, znanych od wielu pokoleń.

Każda droga, w którą się udajemy wyzwala wiele uczuć i refleksji. Świadomość zaś, że to jest pielgrzymka, potęguje je i zwielokrotnia (wszak nie jest zwykłą podróżą). Pojęcia, zarówno *drogi*, jak też *pielgrzymki* mogą być również metaforami życia. Wówczas rodzą się pytania: *Dlaczego udajemy się w podróż, jaki jest jej cel? Jaki bagaż zabieramy ze sobą? Jak długo będzie trwała? Co nas czeka u jej kresu? Czy możemy mieć wpływ na przebieg? Czy w trakcie nie spotka nas nic złego?* I inne, często wynikające z aktualnego etapu życia, dotychczasowych przeżyć i doświadczeń, jak również życiowych ambicji i aspiracji. Warto wykorzystać ten czas i podejmować próby zastanowienia się, chociaż nad nimi, bo odpowiedzi są często trudne do sformułowania.

Rozglądam się. W autobusie są ludzie w różnym wieku, kobiety i mężczyźni. Niektórzy znają się, może nawet

są zaprzyjaźnieni, zwracają się do siebie po imieniu. To miłe, ale u pozostałych uczestników wytwarza delikatny dystans. Organizatorzy i opiekujący się pielgrzymką ksiądz Łukasz Waś, dołożą wielu starań, aby dokonać integracji grupy, sprawić, aby pielgrzymujący czuli się dobrze. Okazuje się, że nie wszyscy tego chcą, czy nawet potrzebują. Może ta podróż, mimo, że wspólna i nieubłagane podążająca w wyznaczonych wcześniej kierunkach, ma służyć również odnalezieniu własnej wewnętrznej ciszy i skupienia? Być może, dzięki oderwaniu się od codziennego zabiegania, obowiązków oraz panującemu klimatowi rozmodlenia, łatwiej zatrzymać się i porozmawiać samemu ze sobą lub wsłuchać się w ważne dla swego życia słowa? W ewangelicznym opisie spotkania Jezus chwali właśnie osobę wyciszoną, słuchającą, a nie tę krzającą się, starającą o wszystko. Takie zatrzymanie się, to niezwykle trudna, wyczerpująca, wymagająca odwagi i wewnętrznej determinacji praca. Polega na przyjrzeniu się własnej, już przebytej drodze, poukładaniu (według wyznaczonych zasad) życiowych spraw, określeniu uczuć do Boga i innych ludzi, a następnie sformułowaniu oczekiwań i celów do następnych jej etapów. Stąd już niewielki krok do dojrzałego rachunku sumienia (i sakramentu pojednania).

Bywa, że do szczerzej rozmowy podczas pielgrzymki potrzebujemy drugiego człowieka. Słuchacz (mniej rozmówca), staje się zwierciadłem, może też dać zrozumienie, wsparcie i ciepłe uczucia. Tego wszystkiego nie znajdujemy często w swoim codziennym otoczeniu, a czasem także w rodzinie. Serdeczna relacja z innymi otwiera nas na coraz głębsze przeżycia duchowe. Dzięki Bogu, wydaje się, że ta potrzeba uczestników warmińskiej, słonecznej pielgrzymki, była wystarczająco zaspokojona. Sama organizatorka Ewa, z właściwą sobie delikatnością, nieustannie interesowała się samopoczuciem uczestników i troszczyła, aby złagodzić skutki zmęczenia podróży.

Droga, a zwłaszcza jej zaplanowane przez organizatorów po kolejnych etapach *przystanki*, zaciekawiały, nastrojały, wywoływały uśmiech radości, zadziwienie, nawet zachwyt, wzruszały i uduchowiały. Przygotowanie merytoryczne pana Tomka oraz ciekawy przekaz treści dotyczących trasy piel-

grzymki i odwiedzanych sanktuariów, były imponujące. Silnie oddziaływały na pielgrzymujących, podobnie jak przekazywane przez gospodarzy opowieści o powstawaniu i tradycji sanktuariów (Głotowo, Krosno, Frombork, Święta Lipka, Stoczek), architektura, wystrój świątyń i kapliczek kalwaryjskich, muzyka, słowa kapłanów, jak też piękno i bliskość warmińskiej przyrody (morenowe pagórki, jeziora, aleje wąskich szos po obu stronach porośniętych starymi drzewami).

Poszczególne miejsca były świadkami wielu historycznych wydarzeń, wiernego stania pokoleń na straży wiary, licznych ludzkich dramatów, ale i doświadczeń łask (jak np. już w najnowszej historii Polski: Sanktuarium Matki Pokoju w Stoczku Klasztornym z celą Prymasa-Więźnia Kardynała Stefana Wyszyńskiego). Świątynie i stare cmentarze kryją tam wiele tajemnic. Budowle sakralne w ciągu wieków ruinowane, grabione, profanowane i niezmordowanie odbudowywane, odnawiane i upiększane, dają możliwość pielgrzymowania współczesnym, a spoczynek ludziom wielkich serc i umysłów tamtych ziem w przeszłości (m.in. Mikołajowi Kopernikowi we Fromborku).

Historyczne przekazy przeplatają się z legendami. Fresk z kłęczącymi przed Eucharystią bydłatkami w Głotowie wzrusza swoją analogią do przedstawień szopy betlejemskiej. Przywiozłam sobie kolorową kartkę i nie omieszkałam opowiedzieć głotowskiej historii dzieciakom.



Miejsce pochowania Mikołaja Kopernika w Katedrze we Fromborku

Współcześni, dla których badanie miejsc kultu stało się życiową pasją, potrafią pięknie dzielić się swoją wiedzą ze zwiedzającymi, często z uroczą swadą i humorem. Nie zapomnę już z pewnością głaskanego po głowie przez pana przewodnika, rzekomo uśmiechniętego szkielecika na epitafium we fromborskiej świątyni. Podobnie, emanujący radością zakonnik w sanktuarium w Świętej Lipce, tak sugestywnie opowiadał o freskach iluzjonistycznych wykonanych przez tego samego artystę, który przyozdobił lubelską archikatedrę (zapamiętam też, że artysta został tam właśnie pochowany). Dodatkowo piękna jesienna pogoda, z raniem ze ścielącymi się mgłami, potem na kalwaryjskich ścieżkach (w Gietrzwałdzie, Głotowie) łagodnym ciepłem słonecznym, zaś wieczorem podczas spacerów (przy Domu Pielgrzyma w Głotowie) rozgwieżdżonym niebem z wielkim księ-

życem, cykaniem świerszczy i szczekaniem wiejskich psów, stały się, jak zapewniał wszechstronny organizator pielgrzymki, *wymodlonym prezentem*.

Powrót do codzienności był prozaiczny, jesienno-smutny (już w pobliżu Lublina na szybach autokaru pojawiły się krople deszczu) i gwałtowny (po trzech dniach „odcięcia” od mediów, nagle dowiedzieliśmy się o katastrofie autokaru pod Berlinem). Popłynęła modlitwa za zmarłych i poszkodowanych, a potem *Pod Twoją obronę...* i *Panience na dobranoc...*, za tych, którzy podobnie jak my, ale nieszczęśliwie, wracali do domu i za nas, którzy wdzięczni za możliwość tego krótkiego pogodnego pielgrzymowania po sanktuariach Warmii, potrafili częściej niż dotąd, zatrzymać się, słuchać i odpowiadać sobie na ważne pytania dotyczące naszej życiowej drogi.

Dziękujemy Bogu Trójjedynemu za możliwość zorganizowania pielgrzymki i piękną pogodę, ks. Łukaszowi Wasiowi za opiekę duchową nad pielgrzymką, panu Arturowi Grzelakowi za bezpieczną jazdę, Gospodarzom miejsc, które odwiedziliśmy, a zwłaszcza ks. Markowi Proszkowi za gościnność i wyrozumiałość, pani Kasi Chęciewicz za ogromną pomoc przy organizacji pielgrzymki oraz wszystkim Pielgrzymom za wspólną atmosferę.

Ewa i Tomasz Kamiński

Z MISJI

Za każdym razem, gdy rozmawiam z moją rodziną i znajomymi, docierają do mnie wiadomości i zapewnienia o modlitwie. Czuję się zobowiązany wyrazić moją ogromną wdzięczność za tę pamięć i szczególnie za modlitwę, bez której ciężko byłoby mi przetrwać tu w Urugwaju.

Kiedy Bóg rozpała serce człowieka szczególną miłością i pragnieniem głoszenia Orędzia o Jego Nieskończonej Miłości, w naszym przypadku – ukrytej pod znakiem przebitego Serca – daje mu łaskę misyjnego apostołstwa. Jezus nieustannie kieruje naszym życiem i chce byśmy w jedności z Nim doświadczali tego, że bez Niego nic uczynić nie możemy.

W całej tej formacji Bożej wszystko zmierza do tego by jako wierni uczeń móc wypowiedzieć za Psalmistą: „Złożyłem w Panu całą nadzieję, On schylił się nade mną i wysłuchał mego wołania, wydobył mnie z dołu zagłady i z kałuży błota, a stopy moje postawił na skale i umocnił moje kroki” (Ps. 40). Bóg pragnie byśmy uwierzyli, że On zawsze jest przy nas, niezależnie od okoliczności. On trwa, nie pozostawia nas samych szczególnie w chwili próby i świadectwa. Wspomaga wszystkich, którzy chcą głosić Orędzie Miłości Jego Najświętszego Serca, chce by moje życie przemieniło się w misyjną drogę. Pośród codzienności, a nade wszystko życiem mam mówić o Jego Sercu.

Musimy jednak pamiętać, że misjonarzem nie jest prosto być, to często pasmo krzyża, nieustanne ogałacanie się z własnych przyzwyczajęń, upokorzenia, brak zrozumienia czy często znieważenia i odepchnięcia. Wierzę jednak w ogromną moc modlitwy i codziennie

czuję, że dzięki niej potrafimy pokonywać trudności, które przynosi życie. Dziękuję bardzo zatem za pamięć i stałą modlitwę wszystkim osobom, które o nas pamiętają. Często sobie tego nie uświadamiamy - a bez tego, czym byłby nasz apostołat misyjny? Dlatego też bardzo proszę i błagam o tę modlitwę, bo ta modlitwa jest naszą



tarczą obronną i pozwala nam trwać w wierności Bogu i opierać się wszelkim pokusom i atakom złego ducha.

Urugwaj to pole bitwy, katolicyzm został wyparty przez oświecony racjonalizm. Święta kościelne zastąpiono neopogańskimi, Kościół został sprowadzony do organizacji pomocy socjalnej. Brak jest katechezy, forma-

cji, duchowieństwo podzielone na zwolenników Papieża i na sympatyków teologii wyzwolenia, którzy opanowali ideami marksizmu i rewolucji stopniowo i powoli drażą Kościół od wewnątrz. Istne pole bitwy. Długo by o tym opowiadać i mam nadzieję, że będzie okazja by się tym wszystkim podzielić. 12 września minął drugi rok mego pobytu. Zbliża się także czas urlopu w Polsce, który przypada w przyszłym roku.

Tęsknię już bardzo i lży cisną się same do oczu jak myślę o domu, Lublinie, rodzinnej Parafii, o znajomych, przyjaciółach. Niby dwa lata to niedużo i wielu Polaków tego doświadczą, ale przez ten czas wiele się wydarzyło. Tak wiele cierpienia dotknęło naszą Ojczyznę. Radość miesza się z bólem, a tęsknota pomnaża te uczucia.

Kończy się u nas zima, która wbrew pozorom jest równie uciążliwa jak w Polsce, nie ma tylko śniegu, ale zimno, wiatr i wysoka wilgotność przenikają do kości i sprawiają, że wspomnienie polskiej zimy jest miłym akcentem i czymś, co tak dotkliwie nie wpływa na organizm. Od kilku dni świeci piękne słońce i choć temperatura w nocy spada jeszcze do 5 – 7 stopni, wiosna nadchodzi i jest bardzo wyczekiwana.

Życzę wszelkiego dobra, przesyłam gorące pozdrowienia Księdzu Proboszczowi, duszpasterzom i wszystkim czytelnikom *Głosu św. Antoniego*. Zapewniam również o mojej życzliwej pamięci i modlitwie. Niech Bóg pomnaża łaski, darzy zdrowiem i wspiera w codziennym trudzie budowania Jego Królestwa.

Gorąco pozdrawiam!

Ks. Wojciech Adamczyk-Sercanin

LIST Z URUGWAJU

ODPUST ŚW. O. PIO

WAKACJE ŚWIETLICY



W sąsiedniej parafii św. o. Pio odbyły się w czwartek 23 września uroczystości patronalne. Na odpust, oprócz miejscowych parafian, przybyła liczna grupa wiernych z innych parafii w tym i z naszej. W uroczystościach uczestniczył też dziekan dekanatu Lublin-Wschód, czyli nasz Proboszcz ks. Stanisław Róg. Mszy św. przewodniczył ks. Prałat Andrzej Głos. Homilię wygłosił ks. Kanonik Jerzy Stępnia, który głosił też homilie podczas Triduum przed odpustem. W koncelebrze uczestniczył duszpasterz Polonii amerykańskiej — ks. Jan Klimek.

W dniach 20.07-01.08.2010 Świetlica Opiekuńczo-Wychowawcza przy naszej parafii zorganizowała dla dzieci i młodzieży obóz pt: "Tropiciele Przygód" w Zalesiu k/ Limanowej. Obóz został częściowo sfinansowany przez Urząd Miasta Lublin, Wydział Zdrowia i Spraw Społecznych. W obozie uczestniczyło 39 dzieci. Opiekę sprawowali: Anna Czerwonka, Agnieszka Woś, Marta Kowalska, Paweł Anulewicz, Karol Madejek i Aneta Żurek-pielegniarka.

Dzieci mogły aktywnie spędzić czas, odpocząć w malowniczej okolicy oraz poznać wiele ciekawych miejsc. Zwiedziliśmy m.in. Kraków (Katedrę Wawelską, Smoczą Jamę, Sukiennice, Rynek), Ojcowski Park Narodowy (Jaskinia Ciemna, Pieskowa Skała, Maczuga Herkulesa), Zakopane (Krupówki, Krzeptówki, Dolina Strążyńska-Siklawica). Wybraliśmy się także do Szaflar, gdzie są termy podhalańskie i baseny. Ponadto dzieci mogły się sprawdzić w podchodach, zawodach sportowych, teleturniejach. Radosne Wieczory były w postaci dyskotek, ognisk i wspólnych śpiewów. Czas spędzony w Zalesiu był bardzo wesoły i aktywny. Zawiązało się tam wiele przyjaźni, które miejmy nadzieję przetrwają długie lata.

Agnieszka Woś

INFORMACJE PARAFIALNE

Niedziele i święta: 7:00, 8:00, 9:30, 11:00 (górną kościół – dorośli, dolny kościół - dzieci), 12:30, 18:00 (dla młodzieży)

Święta zniesione: 7:00, 9:30, 16:30, 18:00

Dni powszednie: 7:00, 7:30, 18:00, dodatkowo 16:30 (pierwsze piątki miesiąca w roku szkolnym)

Nabożeństwa okresowe: codziennie o 17:30. **W pierwszą sobotę miesiąca oraz 16. dnia miesiąca** — adoracja po Mszy św. wieczorowej zakończona o godz. 21:00 Apelem Jasnogórskim

Adoracja Najświętszego Sakramentu w każdy czwartek od godz. 15:00 do 18:00

Adres: ul. Kasztanowa 1, 20-245 Lublin.
tel. 0-81 747 70 75

Kancelaria otwarta w dni powszednie:
7:30 – 8:00 oraz 17:00 – 17:45

W niedzielę po każdej Mszy św. udzielane są informacje i przyjmowane intencje Mszy św.

Kiosk parafialny czynny od poniedziałku do soboty od 7.30 do 8.30 i od 17.00 do 18.00 oraz po Mszy św. wieczorowej.

W niedziele i święta od 17.00 do 18.00 i po każdej Mszy św.

ODESZLI DO PANA

Wiesław Bystrzycki	1963
Helena Czuchryta	1947
Marian Chełmowski	1955
Maciej Borocho	1942
Genowefa Staniak	1945

Nasz dar modlitwy:
Ojczy Nasz,
Zdrowaś Maryjo,
Chwała Ojcu,
Wieczne odpoczywanie

INTENCJE PAPIESKIE NA PAŹDZIERNIK

Ogólna: Aby uniwersytety katolickie stawały się coraz bardziej miejscami, gdzie dzięki światłu Ewangelii można doświadczać harmonijnej jedności, łączącej wiarę i rozum.

Misyjna: Aby obchody Światowego Dnia Misyjnego stały się okazją pozwalającą zrozumieć, że zadanie głoszenia Chrystusa stanowi konieczną i niezbywalną posługę, którą zgodnie ze swoim powołaniem Kościół pełni dla dobra ludzkości.

Głos św. Antoniego

Miesięcznik parafii św. Antoniego w Lublinie, Adres: ul. Kasztanowa 1, 20-245 Lublin; mail: antoniglos@gmail.com

Zespół redakcyjny: Ewa i Tomasz Kamińscy

Rada programowa: ks. Prałat Stanisław Róg, ks. Mariusz Salach, ks. Łukasz Waś

Stali współpracownicy: Kazimiera Flis, s. Konstancja Kubiak, Janina Swół, Roman Wolczyk

Skład komputerowy własny. Druk *Polihymnia*

Redakcja zastrzega sobie prawo opracowywania i skracania wszystkich tekstów oraz zmianę tytułów bez uprzedniego zawiadomienia autorów

NABOŻEŃSTWO FATIMSKIE 16 WRZEŚNIA 2010



W poniedziałek 13 września odprawione zostało Nabożeństwo Fatimskie przy figurze Matki Bożej na placu kościelnym. Nabożeństwu przewodniczył ks. Łukasz Waś. Rozważania i Różaniec prowadziły panie z Legionu Maryi.

Przed udzieleniem błogosławieństwa Pani Teresa Stępnia-Guss (na zdjęciu obok ks. Łukasza) opowiedziała o Wspólnocie św. Jan Chrzciciel i ofiarowała uczestnikom nabożeństwa książeczkę „Nowenna do Matki Bożej Fatimskiej”. Pod koniec Mszy św. o godz. 18.00 zostały one poświęcone.



KARMELITANKI Z BAZYLIANÓWKI

Niedziela 26 września była szczególna dla naszej wspólnoty. Przez cały dzień gościliśmy w kościele Siostry Karmelitanki Dzieciątka Jezus z pobliskiej Bazyliańówki. Siostry mówiły o swojej pracy. Prosiły też o wsparcie materialne na rozbudowę ich lubelskiej placówki.

Założycielem Zgromadzenia był Maciej Gądek (Ojciec Anzelm), który urodził się 24 lutego 1884 roku w Marszowicach, w diecezji krakowskiej. W 1920 roku został mianowany pierwszym prowincjałem wskrzeszonej Polskiej Prowincji Karmelitów Bosych. Starał się o odzyskanie skasowanych klasztorów i gorliwie troszczył się o głębokie życie duchowe poszczególnych wspólnot karmelitańskich. W 1921 roku przy współudziale Janiny Kierocińskiej (Teresy od św. Józefa) założył Zgromadzenie Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus. Zmarł w opinii świętości w Łodzi dnia 15 października 1969 roku. Jego proces beatyfikacyjny rozpoczął się 2 lutego 2002 roku.

Charyzmatem Zgromadzenia jest - życie wg rad ewangelicznych: czystość serca, ubóstwo, posłuszeństwo woli Ojca,

Zasadnicze rysy duchowości karmelitańskiej to:

- ustawiczna modlitwa, umartwienie, ofiarna miłość, która przynosi dla Kościoła owoce apostołstwa;
- cechy dziecięctwa – ufnosć, ubóstwo, pokora, miłość wzajemna;
- apostołstwo – jako udział w misji Syna Bożego, czyli roznoszenie po ziemi ognia Bożej miłości.

Niespodziewanym gościem był w tym dniu nasz były wikariusz, ks. Sebastian Dec, który korzystając z krótkiego pobytu w Polsce postanowił odwiedzić naszą parafię. Przewodniczył Mszy św. dla młodzieży o godz. 18.00. Parafianie bardzo ucieszyli się z jego odwiedzin. Powitali go brawami i z uśmiechem na twarzy.

Fot. Paulina Szymczyk





Fot. Arch. Świetlicy. Uczestnicy obozu „Tropiciele Przygód” na wycieczce przed Maczugą Herkulesa w Ojcowie — lipiec 2010



Uczestnicy pielgrzymki na Warmię przed wejściem do katedry we Fromborku — 25 września 2010